EUREKA

NR 3 (49) CZERWIEC 2015

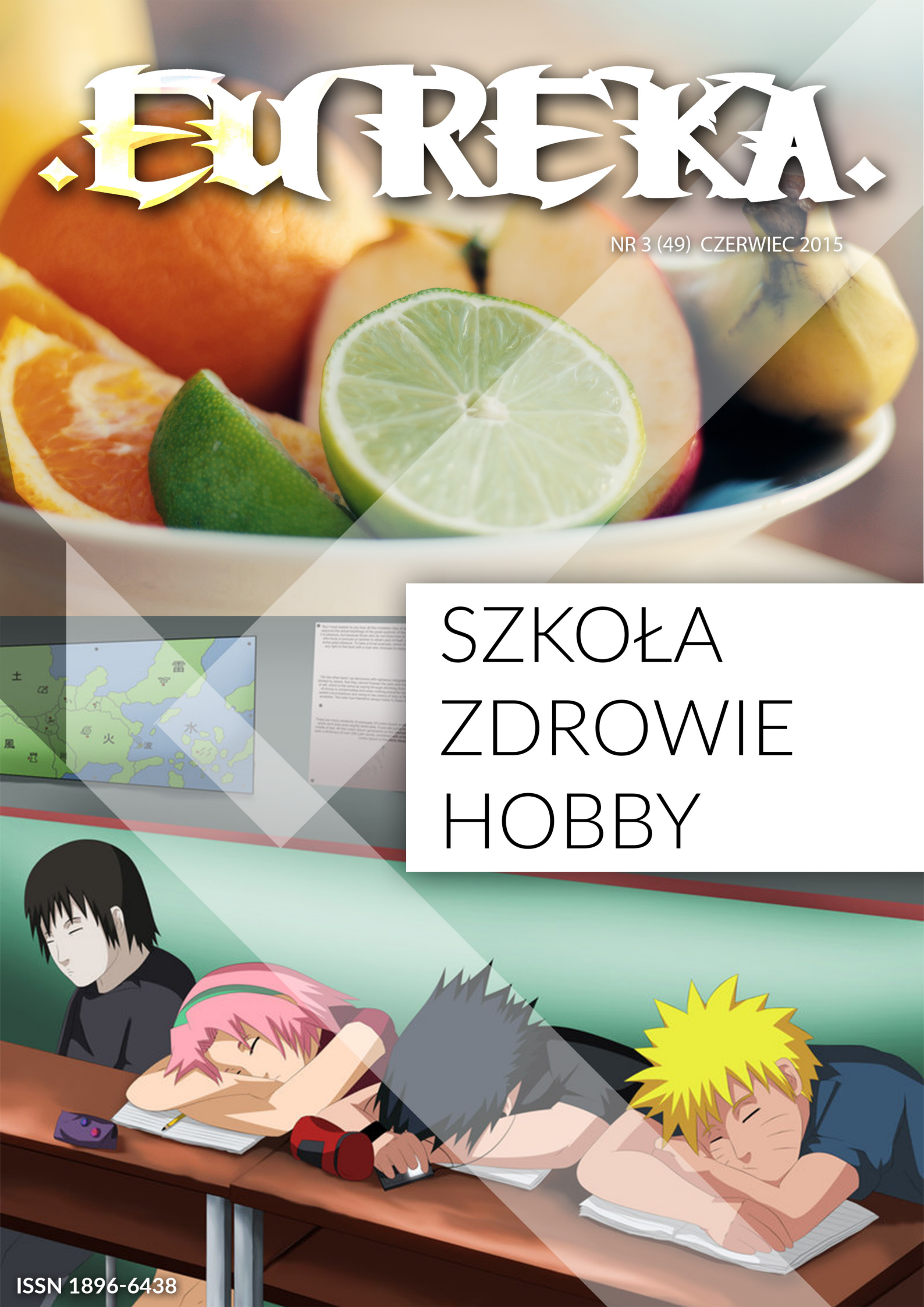

SZKOŁA
ZDROWIE
HOBBY

ISSN 1896-6438

DO SUKCESU

Koniec roku szkolnego zbliża się nieubłaganie. Matury już za nami. Wciąż przed nami jeszcze egzaminy zawodowe klas technikum. Z trzeciego w tym roku szkolnym wydania EUREKI dowiecie się przede wszystkim czy bycie fit jest zdrowe? Zastanowimy się jakie istnieją typy osobowości? Redaktor naczelny przedstawia swoją receptę na sukces. Z kolei w artykule „o szkole w dawnych czasach" przyjrzymy się z bliska jak wyglądała szkoła wiele lat temu i jak wspominają ją nasi starsi krewni. Zastanowimy się razem jak udoskonalić swój warsztat dziennikarski i poszukamy sposobów na przetrwanie w maturalnej klasie. Nie zabraknie również miłego akcentu dla moli książkowych. Specjalnie dla nich Rafał z 2aLO napisał recenzję książki „Niewinny". Życzymy wam wielu sukcesów na koniec tego roku szkolnego oraz wyciągania jak najlepszych wniosków na rok kolejny.

Miłej lektury! Dobrej zabawy!
Marcin Dziubak & Dominika Kalinowska

SPIS TREŚCI

NIE WIEM, WIĘC PYTAM
DNA w kryminalistyce....3
Nowalijki - jeść czy nie?....4
Czy bycie fit jest zdrowe?....5
Szkoła w dawnych czasach....6
Szkoła w oczach uczniów idealna....7
Biblioteka jak Eden....8
Jak to kiedyś było....9
Jak przetrwać w maturalnej klasie?....11
LIFESTYLE
Recepta na sukces....13
Szkolne typy osobowości....15
Typy osobowości w społeczności klasowej..17
Moje zainteresowania....18
RELACJA
Angielski inaczej....20
Chcesz pomagać innym? 22
Jak udoskonalić swój warsztat?....23
CO W KULTURZE PISZCZY
Wampir z M-3....25
Amerykańscy bogowie....25
Niewinny....26
FOTOKALEJDOSKOP
Butterfly....17

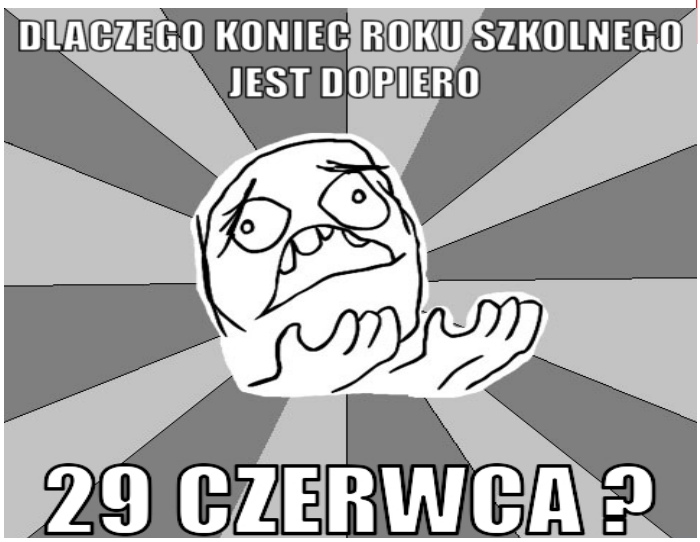

EUREKA www.zsgarwolin.pl/eureka Numer 3 (49) Czerwiec 2015

Redakcja
ZSP CKU nr 1 im. Bohaterów Westerplatte w Garwolinie, ul. Kościuszki 53, 08-400 Garwolin
Redaktor naczelny: Marcin Dziubak
Zastępca redaktora naczelnego: Dominika Kalinowska
Zespół redakcyjny: Katarzyna Wilczek, Dominika Kalinowska, Eryk Piętka, Jan Mróz, Kinga Osiak, Izabela Szostak, Dominika Wyrzykowska, Aleksandra Wyglądała, Krzysztof Jabłoński, Anna Chabrowska, Rafał Jedynak, Monika Szopa, Kamila Przybysz, Anna Paszkowska, Karolina Misior

Sekretarz redakcji: Małgorzata Grzegrzółka
Redaktor techniczny: Marcin Dziubak
Okładka: Eliasz Szykowny
Korekta: Agnieszka Karwowska
Opiekun koła dziennikarskiego: Marzena Tudek
Druk: Edward Czypionka

Kontakt z redakcją: eureka.ekonomik@gmail.com
Sekretariat szkoły: sekretariat@zsgarwolin.pl
tel./faks: (25) 682 30 71,
(25) 682 03 10
Internat: tel. (25) 682 21 50

„EUREKA" jest gazetą szkolną Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Garwolinie. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania tekstów. Wszystkie nazwy handlowe i towarów występujące w piśmie są zastrzeżonymi znakami towarowymi lub nazwami zastrzeżonymi odpowiednich firm i zostały użyte wyłącznie w celach informacyjnych. Kopiowanie i rozpowszechnianie materiałów zawartych w gazecie w jakiejkolwiek formie bez zgody redakcji jest zabronione.
ISSN 1896-6438

Wzór i szablon „EUREKI" zaprojektował i wykonał Marcin Dziubak ©
Logo Filip Luśnia ©

DNA w kryminalistyce

Aleksandra Wyglądała I TOR

DNA, czyli Kwas Deoksyrybonukleinowy, który jest nośnikiem informacji genetycznej. Został odkryty w 1869 roku przez Fryderyka Mieschera, jednak przez ponad 100 lat jego struktura była zagadką. Jako pierwszy genom, którego sekwencję udało się odczytać w całości było mitochondrialne DNA człowieka, czego dokonano już w 1981 roku. Przyczyniło się to do wielu badań naukowych, które umożliwiły poznanie przybliżonego wieku oraz miejsca powstania naszego gatunku, jednak jednym z ciekawszych zastosowań analizy mitochondrialnego DNA jest kryminalistyka

Analizę DNA w tej dziedzinie stosuje się już od kilkunastu lat, a dzięki swojej skuteczności pozwala na określenie czy materiał biologiczny zostawiony na miejscu zbrodni należy do potencjalnego przestępcy. Metoda ta pozwala również na określenie tożsamości ofiary zbrodni, gdy stan zwłok nie pozwala na inną metodę identyfikacji. Fascynujący jest fakt, że do zidentyfikowania osoby wystarczy zużyta chusteczka higieniczna, włos, pot na ubraniu czy zakrzepnięte plamy krwi.

Pierwszy przypadek wykorzystania w śledztwie śladu krwi niewidocznego gołym okiem miał miejsce w XIII w. w Chinach, kiedy niemożliwe było ustalenie sprawcy, kazano od podejrzanych rolników zebrać ich sierpy, po czym postawiono zarzut morderstwa rolnikowi, którego sierpem interesowały się muchy. Udowodniono, że owady wyczuwają krew nawet po umyciu narzędzia. Po tym zdarzeniu jednak na długo zapomniano o tej prostej metodzie wykrywania przestępców by w XIX w. świat znowu o niej usłyszał.

W pierwszych latach wykorzystywania tej metody mało kto wierzył w jej skuteczność. Dopiero po śledztwie w Niemczech zaczęto poważnie myśleć o wykorzystaniu DNA w kryminalistyce. Z pewnością policja nie zdecydowałby się na wprowadzenie nowatorskich badań, gdyby nie brak jakichkolwiek dowodów, poszlak w sprawie gwałtów i morderstw małych dziewczynek. Jedynym śladem w sprawie był materiał genetyczny, który sprawca zostawiał na ubraniach dzieci, więc władze postanowiły przeprowadzić badania DNA mężczyzn przebywających na terenie popełnianych

zbrodni lub mających kontakt z ofiarami. Obowiązkowo do badań przystąpić musiał każdy, kto wszedł w konflikt z prawem, jednak można było zgłaszać się też z własnej woli. Po przebadaniu kilku tysięcy osób znaleziono sprawcę, był to mężczyzna mający żonę i dwójkę dzieci, jak się później okazało dobrowolnie poddał się badaniu wątpiąc w jego skuteczność.

Organy ścigania wielu krajów tworzą bibliotekę profili DNA przestępców, tak samo jak odcisków palców. Ciekawostką jest to, że np. baza danych Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Głównej Policji w Warszawie liczy około 15 tysięcy profili DNA, a baza FBI aż 6,7 milionów profili DNA. Gołym okiem widać różnicę między liczbą przeprowadzanych badań i gromadzeniem ich wyników w różnych krajach, jednak genetyka wciąż jest dziedziną, która stale się rozwija i z każdym rokiem jesteśmy w stanie wiedzieć coraz więcej, posiadając coraz mniej. |EUREKA|

Nowalijki – jeść czy nie?

Krzysztof Jabłoński, 2a LO

Czym są nowalijki? Co kryje się pod tą nazwą? Czy powinniśmy je jeść? Co na ten temat mówią specjaliści?

Nowalijki to warzywa takie jak rzodkiewka, pomidory, ogórki, sałata, szczypiorek oraz natka pietruszki. Są one źródłem witamin. Chyba każdy je lubi. Jednak są przeciwnicy ich nadmiernego spożywania. Wszystko za sprawą nawożenia warzyw azotanami. Rośliny te pobierają tyle nawozu, ile im dostarczymy. Dlatego dzieci poniżej 3. roku życia nie powinny spożywać nowalijek. Szczególnie tych uprawianych w szklarniach.

Dlatego iż nadmierne ich spożywanie ma także skutki uboczne. Azotany w warzywach przekształcają się w azotyny, które z kolei w reakcji z innymi organicznymi związkami chemicznymi tworzą związki o działaniu rakotwórczym. Nadmiar azotynów w organizmie może prowadzić do duszności, senności, bólów brzucha, spadku ciśnienia tętniczego krwi, zmian neurologicznych. Aby pozbyć się nawozów z nowalijek, lub przynajmniej zmniejszyć ich ilość należy kupować te z upraw ekologicznych. Ponadto powinniśmy dokładnie je myć i obierać ze skórki, ponieważ to pod nią znajduje się najwięcej chemii.

Produkty te powinny być urozmaiceniem naszej diety, nie zaś podstawowymi jej składnikami. Najbezpieczniejszym sposobem na skontrolowanie, ile chemii jemy jest uprawa w ogródku tych smacznych warzyw. Wśród nowalijek są szczęśliwie i takie, które możemy wyhodować na własnym parapecie. Nawet bardzo szybko. Nie tylko słynna rzeżucha, która nie domaga się nawet gleby, ale i szczypior, pietruszka, a nawet rzodkiewka, świetnie czują się w donicy. Chcesz mieć pewność? Można i tak! **|EUREKA|**

Czy bycie fit jest zdrowe?

Karolina Misiak, 1 TOR

Czasy, w którym asortyment sklepów był znacznie ograniczony, a sportem zajmowali się profesjonaliści, dawno minęły. Obecnie Internet i mass media opanowała moda na bycie fit. Przeglądając profile na instagramie spotykamy się z komentarzami typu „była moda na kratę, była moda na diety i moda na bycie fit i health minie", „no tak przecież teraz każdy ćwiczy z Chodakowską,Lewandowską czy Mel B, bo jest moda" Ale co z tego?

Ćwiczenia to nie wszystko, warto zwrócić uwagę na produkty, które spożywamy. Czy zdajemy sobie sprawę ile jest chemii w produktach typu „light"? Nie zwracamy na to uwagi, bo przecież bycie fit jest modne, każdy teraz jest healthy. Ludzie fit jędzą dużo i dobrze. Nie stosują diet, lecz spożywają produkty typu „light". A to właśnie one mogą szkodzić bardziej, niż fast foody czy zwykłe produkty. Czy kiedykolwiek, ktoś z nas zwrócił uwagę na skład produktów „light"?

Słodziki mogą szkodzić!

Takie artykuły często zamiast cukru mogą zawierać słodziki takie jak aspartam. Pamiętajmy jednak, że po przedawkowaniu słodzików mogą nas spotkać klasyczne objawy zatrucia. Wypicie zaledwie litra napoju z dodatkiem aspartamu może powodować rozdrażnienie, trudności z zaśnięciem, niesmak w ustach, bóle mięśni, a nawet migreny. Tymczasem czekolady czy lody bez cukru wcale nie są lepsze, gdyż jednym z ich głównych składników jest masa tłuszczowa. W czekoladach, aby zachować słodki smak, cukier zastępuje się słodzikiem, ażeby wzmocnić smak dodaje się więcej tłuszczu.

Chrupkie pieczywo zdrowsze?

W powszechnej opinii wydaje się, że pieczywo chrupkie jest niskokaloryczne. Owszem, ale wszystko zależy od zjedzonej porcji. Na śniadanie możemy zjeść 2 kromki zwykłego pieczywa i poczuć sytość. Podobnego efektu nie

doświadczymy jednak zjadając zaledwie 2 kromki pieczywa chrupkiego. Zamiast kromki zwykłego pieczywa dwie kromki chrupkiego pozwalają zmniejszyć kaloryczność posiłku, ale na pewno nie będziemy tracić na masie ciała, zjadając codziennie całe opakowanie. Warto pamiętać, że jest to produkt wysoko przetworzony, pozbawiony dużej ilości wody i cennego błonnika pokarmowego.

Majonezy i jogurty – powodują wzrost cholesterolu

Nie możemy także bez umiaru spożywać majonezu „light". Płaska łyżka ma i tak około 70 kcal i 8 g tłuszczu, dla porównania łyżka tradycyjnego – ok.110 kcal i 12 g tłuszczu. Natomiast do jogurtów producenci dosypują mleko w proszku, które z kolei podnosi stężenie cholesterolu frakcji LDL jest to tzw. zły cholesterol. Jak z tego wynika lepiej być zdrowym i nie być fit. **|EUREKA|**

Szkoła w dawnych czasach

Dominika Kalinowska, 2aLO

Od jakiegoś czasu zastanawiałam się jak wyglądała szkoła w przeszłości. W moich wyobrażeniach klasy wyglądają skromnie i szaro. Można w nich wyczuć dyscyplinę i rygor. Ale czy tak było naprawdę? Czy rzeczywiście było tak smutno i szaro? Odpowiedzi na te i inne pytania postanowiłam poszukać u mojej babci.

Kiedy moja obecnie sześćdziesięcioośmioletnia babcia rozpoczynała naukę w szkole podstawowej, Polska podnosiła się ze zgliszczy wojennych. Każda rodzina kogoś szukała, opłakiwała. Nowe władze komunistyczne chciały wychować „lepsze" pokolenia, które nieskażone kapitalizmem i gospodarką rynkową, będą ślepo posłuszne partii. W szkołach panowała surowa dyscyplina, ład i porządek.

Moja babcia lubiła się uczyć: „wspominam swoją pierwszą klasę bardzo dobrze. Choć wielu opiekunów stosowało kary cielesne, jak na przykład bicie linijką lub klęczenie na grochu, to mnie to osobiście mobilizowało do dalszej nauki". Klasy były skromnie wyposażone, w każdej była tablica kredowa, ławki zamiast krzeseł i drewniane stoły, mapy. Uczniowie pisali piórami ze stalową końcówką i ołówkami. W szkole obowiązywał jednolity strój, każdy miał granatowy mundurek, z tarczą szkoły do której uczęszczał.

Babcia wspomina również najprzyjemniejsze momenty jakimi były wycieczki do ZOO i kino ruchome: „raz w miesiącu przyjeżdżało do nas kino. Były to okrągłe klisze na dwóch kółkach, które na białym płótnie przedstawiały rysunkowe bajki. Jaki to był rarytas!" – stwierdza babcia. Nasi dziadkowie mieli problemy ze zdobyciem książek, brakowało lektur. Nikt nawet nie myślał opracowaniu, czy streszcza-

niu. Gdy klasa miała przeczytać lekturę, to wszyscy zbierali się w jednym miejscu i czytali ją na głos, ponieważ w bibliotece były tylko dwa egzemplarze! W szkole, prócz podstawowych przedmiotów takich jak matematyka, język polski czy przyroda, uczono również kaligrafii, haftu, rysunku technicznego i obowiązkowego języka rosyjskiego. „To były czasy..." – z nostalgią w głosie stwierdza moja babcia. Czasy bez komputerów, mediów. Gdzie nauczyciel był największym autorytetem, a uczniowie zachowywali się kulturalnie, powściągliwie i odpowiednio do sytuacji. Makijaż był niedozwolony, a za farbowanie włosów można było „wylecieć" ze szkoły. Szkoły, do jakich chodzili nasi dziadkowie i rodzice były inne niż te, które my znamy. Ciekawe, jak byśmy się w nich czuli? **|EUREKA|**

SZKOŁA w oczach uczniów IDEALNA

Dominika Wyrzykowska, 2cLO

Każdy młody człowiek musi się zmierzyć z „tworem", jakim jest szkoła. Dla uczniów jest to często tylko uciążliwy obowiązek, a dla większości nauczycieli po prostu monotonna praca. Co zrobić, aby udoskonalić zajęcia, a jednocześnie zwiększyć efektywność pracy każdej ze stron? Uczniowie Ekonomika mają wiele pomysłów na to, by uczynić szkołę idealną.

Zajęcia, na których z pewnością będzie pojawiało się sto procent uczniów to takie, które są wolne od powszechnych „schematów", które trzeba realizować. Ponadto najciekawsze lekcje są wtedy, gdy nauczyciel prowadzi je z zaangażowaniem i pasją. Stara się urozmaicić je po przez korzystanie z projektorów multimedialnych, których tak naprawdę nie brakuje w naszej szkole. Uczniowie chcieliby, aby na lekcjach w większym stopniu pojawiała się możliwość pracy w grupach, tworzenia prezentacji, wykresów, plakatów i innych aktywnych form nauki. Z pewnością jest to dużo ciekawszy i łatwiejszy sposób przyswajania i utrwalania wiedzy dla młodych ludzi. Młodzież twierdzi, że ma zbyt mało możliwości wykazania się kreatywnością. Dlatego proponują, aby nauczyciele umożliwiali im branie udziału w różnych projektach naukowych i doświadczeniach. Wszystko to sprawi, że uczniowie osiągną lepsze wyniki w nauce, a nasza praca będzie dużo przyjemniejsza.

W idealnej szkole, którą chcieliby stworzyć uczniowie, relacje między nauczycielem a uczniem są przyjazne. Uczniowie otrzymują dużo wsparcia od swoich profesorów. Dodaje to im skrzydeł i chęci do dalszego rozwoju. Uczniowie od-

wdzięczają się okazując im szacunek. Z pewnością to wszystko sprawia, że obie strony czują się ze sobą swobodnie i stres ich nie ogranicza.

Spotkałam się także z opinią ucznia, który uważa, że wina wszelkich niedociągnięć w funkcjonowaniu szkoły leży po stronie systemu szkolnictwa. Błędem jest, że uczniowi narzuca się lub uniemożliwia naukę przedmiotów, które go interesują. Dlatego też pojawiają się wagary, złe wyniki w nauce. Niestety, wszystkiego nie da się zmienić.

Są też marzenia bardziej wymagających uczniów. Ich wizja zakłada zmianę godziny rozpoczęcia zajęć w szkole i czasu ich trwania. „Pierwsza godzina lekcyjna powinna rozpoczynać się przynajmniej od dziewiątej rano! i trwać tylko 30 minut. Oczywiście, liczba lekcji powinna sprowadzać się do pięciu dziennie, gdyż zdolność dobrej koncentracji jest przecież bardzo krótka" – stwierdza uczeń naszej szkoły. Ponadto każdy uczeń powinien zostać zaopatrzony w pomoce naukowe – tablety. Czy nie są to zbyt wygórowane wymagania?

Podsumowując, chciałabym zaznaczyć, że nie wszystkie wizje można wdrożyć w życie. Jednak większość z nich, tj. odpowiednia atmosfera na zajęciach, ich urozmaicanie powinna być wzięta pod rozwagę nie tylko nauczycieli, ale także uczniów, gdyż tylko wzajemną współpracą możemy stworzyć idealną szkołę, w której każdy będzie czuł się dobrze, co się przełoży nie tylko na wyniki egzaminu maturalnego, lecz także na lepszą frekwencję i oceny. **|EUREKA|**

Biblioteka jak Eden

Ewelina Sokół, 3aLO

Biblioteka szkolna pełna książek, czasopism, płyt CD i DVD jest miejscem znanym wszystkim uczniom. Jedni odwiedzają ją chętnie, inni może omijają szerokim łukiem, ale na pewno każdy z nas choć raz się z nią zetknął.

W „Słowniku języka polskiego" przy haśle „biblioteka" odnajdujemy kilka trywialnych znaczeń, które moim zdaniem nie oddają w pełni magii tego miejsca. Definiuje się ją jako: „instytucję powołaną do gromadzenia i udostępniania księgozbiorów", „uporządkowany księgozbiór", „mebel służący do przechowywania książek" czy „serię dzieł wydawanych przez jakąś firmę". Ale czy zastanawiałeś się kiedyś nad jej innym przeznaczeniem? Czy to miejsce jest TYLKO skarbcem zawierającym informacje z różnych dziedzin nauki? Czy jednak po głębszej refleksji doszukasz się tu czegoś więcej?

Ja długo na te pytania odpowiedzi nie muszę szukać, gdyż to właśnie tam mogę odpocząć bo jest to miejsce wyjątkowe. Bibliotekę w naszej szkole mogę nazwać „rajem", ponieważ tak jak u zarania dzie-

jów na Ziemi istniało takie miejsce, tak w naszej szkole możemy je teraz odnaleźć. Eden został stworzony przez Stwórcę dla pierwszych ludzi jako miejsce, gdzie mogli się rozwijać, cieszyć się różnymi darami natury czy po prostu czuć się bezpiecznie, żyć bez strachu i bez stresu. Nie zagrażały im żadne drapieżne zwierzęta i żywioły przyrody. Raj był miejscem szczególnym. Tak samo mogę nazwać naszą bibliotekę szkolną – Raj Szkolny – niezwykłe miejsce w którym można znaleźć schronienie przed hałasem panującym na każdej przerwie. Ciągły gwar, szum, przenika nas do szpiku kości. Burzy myśli, wzmaga emocje, rozdrażnia umysł i ciało. Zbiory biblioteczne pomagają uporządkować pędzące myśli, poczuć harmonię czy dać poczucie, że wszystko ma swoje miejsce. Także ja…

Wystrój, który tam panuje jest piękny, wręcz cudowny. Kiedy się tam znajduję, mogę zamknąć się w swoim świecie, wiedząc, że nikt mi nie przeszkodzi. Czas spędzony w bibliotece to chwilowa nirwana, ucieczka przed szkolnymi sztormami. Stan, do którego chcę wracać jak najczęściej. Wspominając to miejsce, czuję zapach biblioteki, dotyk szorstkich, pożółkłych stronic starych lektur, smak ukradkiem zjedzonej czekolady…

Jak pisał w swojej książce „Dom z papieru" argentyński pisarz Carlos Maria Dominguez: *Biblioteka jest bramą w czasie. To magiczna przestrzeń, zbiór zapomnianych, ale utrwalonych miejsc, do których możesz wrócić, kiedy tylko zechcesz, spotkać starych bądź nowych znajomych. Poznać bohaterów, którzy uczą życia oraz zrozumienia świata i drugiego człowieka.*

Czy jest takie drugie miejsce w szkole?
|EUREKA|

Jak to kiedyś było?

Izabela Szostak, 2bLO

Nieraz zastanawialiśmy się, jak wyglądała szkoła, gdy uczęszczali do niej nasi rodzice. Czy od tamtej pory dużo się zmieniło?

Postanowiłam znaleźć odpowiedź na to pytanie, dlatego poprosiłam mamę aby w kilku zdaniach streściła mi, jak było w szkole, gdy do niej chodziła.

Pierwszą zmianę zauważyłam już, gdy rozmawiałyśmy o sprawdzianach. Obecnie prace klasowe sprawdzają naszą wiedzę z poszczególnych działów. Systematycznie są one robione co jakiś czas, kiedyś natomiast sprawdziany pisano z lekcji na lekcje, zastępowało to odpowiedź ustną.

Możemy również zwrócić uwagę na ubiór dzisiejszej młodzieży, która ubiera się w co chce. W dawnych czasach obowiązywały mundurki szkolne, granatowe z białym kołnierzykiem, ktorego czystość często kontrolowali nauczyciele. Właśnie

do czystości przywiązywano dużą wagę, dlatego też przed wejściem do klasy należało zmienić obuwie.

Często słyszymy o uczniowskiej agresji wobec nauczycieli. Kiedyś nauczyciel był szanowany i większość czuła przed nim respekt. Ale znaleźli się też tacy, co im się stawiali, ale na pewno nie na taką skalę jak dziś. Za pyskowanie bądź rozmawianie na lekcjach można było oberwać drewnianą linijką po rękach. Za nieodpowiednie zachowanie stawiano również uczniów do kąta. Obowiązkowo trzeba było nosić dzienniczek na uwagi, a oprócz niego przynajmniej jeden zeszyt do korespondencji. Tornistry były zdecydowanie lżejsze niż nasze obecnie, ponieważ nie każdego było stać na książki i zeszyty.

Należy również wspomnieć, że kiedyś nie było Internetu, więc pisanie prac czy odrabianie lekcji nie było takie proste jak teraz, jednakże można było skorzystać z biblioteki.

Uczniom nie brakowało również rozrywek. Organizowano wycieczki rowerowe, bale karnawałowe, dyskoteki. Działały również kółka zainteresowań, harcerstwo, prowadzono dodatkowe lekcje muzyki, śpiewu i grania na instrumentach.

Podsumowując, szkoła z roku na rok się zmienia. Stare metody wychowawcze zastępowane są bardziej nowoczesnymi i przyjaznymi dla ucznia. Nie stosuje się przemocy wobec uczniów, mamy dostęp do wielu źródeł, korzystamy z podręczników, dzięki którym możemy się dużo nauczyć. W dzisiejszych czasach uczniowie mają wiele możliwości edukacyjnych. Biorą udział w konkursach i olimpiadach. Dawna szkoła bardzo różni się od dzisiejszej, lecz zdaniem mojej mamy, jak i innych dawniej szkoła nie była taka zła, jak nam się wydaje, twierdzą nawet, że to były najlepsze czasy w ich życiu.

|EUREKA|

Tworzysz coś ciekawego? Pokaż to!

Masz jakieś hobby i tworzysz coś ciekawego? Z przyjemnością przedstawimy twoją pasję na łamach naszej szkolnej gazety. Dzięki temu zyskasz nowe grono odbiorców. Napisz na naszego redakcyjnego maila:

eureka.ekonomik@gmail.com

Czekamy na ludzi twórczych!

Jak przetrwać w maturalnej klasie?

Agata Chudek, 3aLO

Na to pytanie zapewne każdy z nas próbował sobie odpowiedzieć zaczynając naukę w szkole średniej. Dostając promocję do wyżej klasy, wiemy, że nauczyciele będą wymagali od nas coraz więcej i więcej. Może nam się zdawać, że się na nas uwzięli lecz oni tylko chcą nam pomóc jak najlepiej zdać maturę.

Będąc w maturalnej klasie już nie jest tak łatwo i kolorowo. Już od pierwszego dnia września zaczyna się nauka i straszenie majem. Jest to miesiąc najbardziej znienawidzony przez uczniów ostatnich klas. Ale czy to dziwne? Każdy z nas boi się egzaminu dojrzałości. To od niego zależy nasza przyszłość. Czy dostaniemy się na wymarzone studia, czy będziemy musieli z nich zrezygnować ponieważ nie chciało nam się uczyć. Wszystko zależy tylko i wyłącznie od nas. Aby przetrwać najtrudniejszy okres naszego szkolnego życia, musimy zacząć uczyć się systematycznie – inaczej nic z tego nie będzie. Osoby, które są leniwe i zostawiają wszystko na ostatnią chwilę mają problem. Nie da się wszystkiego przypomnieć, nauczyć w miesiąc przed maturą. I wtedy nawet korepetycje nie są w stanie pomóc. Systematyczna nauka to podstawa. Jeżeli komuś naprawdę zależy na dobrze zdanej maturze to najlepiej już na samym początku września zrobić sobie plan ramowy odnośnie przypominania poszczególnych przedmiotów. Może on dotyczyć dni, tygodni lub miesięcy. Od nas zależy ile jesteśmy w stanie zrobić. Stworzenie planu to sposób sprawdzony i jeżeli jesteśmy konsekwentni w uczeniu się, jeszcze przed majem będziemy mieli wszystko w małym paluszku i nic nas nie zaskoczy. Ciekawie będzie obserwować panikę znajomych, którzy nic nie potrafią i zostawili wszystko na ostatnią chwilę. Może czekają na majówkę, aby wtedy zacząć się uczyć i powtarzać? Nie jest to dobry pomysł. Na ostatnią chwilę już nic nam do głowy nie wejdzie.

Kolejną radą jest odpowiednie wybranie rozszerzonego przedmiotu na maturze. Musimy dobrze przemyśleć wybór, gdyż już na początku września składamy

wstępne deklaracje, jakie przedmioty chcemy zdawać w maju. Jest to trudny wybór, gdyż trzeba znać swoje możliwości i krytycznie siebie ocenić. Do jednego rozszerzenia trudno się przygotować, a co dopiero jeśli wpiszemy w deklaracji dwa lub więcej. Oczywiście do lutego zdanie możemy zmienić, ale nauczyciel z przedmiotu rozszerzonego o nas pamięta i w szczególny sposób dba, abyśmy jak najpilniej się uczyli. Jest też opcja wycofania deklaracji w pierwszym lub drugim terminie. W tym wypadku musimy tylko zaliczyć rok a do matury przystępujemy w następnym. To rozwiązanie jest dobre dla słabszych uczniów, którzy martwią się o swoją przyszłość, o to czy nie będą musieli powtarzać roku, czy też w ostatniej chwili dowiedzą się, że jednak nie zostaną dopuszczeni do matury i muszą powtarzać rok. Gdy następuje ostateczny termin składania deklaracji w lutym, zdania nie da się zmienić. Dlatego nie decydujmy w ostatniej chwili co chcemy zdawać, bo efekty będą marne. Wbrew pozorom, nauczyciele nie są tacy źli, bo gdy podpiszemy ostateczną deklarację, zazwyczaj idą uczniom na rękę. Nie robią częstych sprawdzianów, kartkówek. Wystarczy kilka ocen łatwo zdobytych aby mieć zaliczony przedmiot i nie martwić się o poprawki z przedmiotu niepotrzebnego na maturze. Zdarza się, że nawet pozwalają zajmować się swoimi sprawami i jeśli nie przeszkadzamy w prowadzeniu lekcji, to nauczyciele skupiają się jedynie na uczniach zdających maturę z konkretnego przedmiotu. Czy to nie jest wygoda? Uczyć się jedynie przedmiotów, które zdajemy na maturze. Czego chcieć więcej? Może tylko zdanej matury ;)

A co można powiedzieć uczniom, którym nauka nie przychodzi z łatwością, mimo tego, że starają się, uczą po nocach i nic z tego nie wychodzi? Najważniejsza zasada – zastanówmy się czy jesteśmy w stanie bez większych oporów dokończyć ostatnią klasę. Jeżeli w klasach niższych były problemy z pozytywnymi ocenami na świadectwie to mamy niemały orzech do zgryzienia. Jeżeli były problemy w ostatniej klasie jeszcze się zwiększą. Nauczyciele nie są skorzy do przepuszczania słabych uczniów. Oczywiście robią wszystko co w ich mocy, aby uczniom pomóc, ale niestety nie zawsze to pomaga. Sposób na ładne oczka i płacz się tu-taj nie sprawdza. Nasuwa się więc pytanie: czy chcemy mieć ukończoną szkołę i do matury podchodzić za rok?

Czy może próbować zdać cały semestr, nie mieć poprawki i być dopuszczonym do matury? Pytanie wydaje się być proste, lecz takie nie jest. Zastanówmy się nad tym dobrze, bo w ostatnich miesiącach kolorowo nie będzie. Ale maturalna klasa to przecież nie tylko same minusy. Są też plusy bycia maturzystą. Studniówka to niezapomniane wydarzenie. Czeka się na nią przez cały pobyt w szkole średniej. Wybór sukienki, garnituru czy partnera to nie lada wyzwanie. Gdy nadchodzi ten czas, zapomina się o wszystkim. Liczy się ta noc i wspaniała zabawa z klasą, z partnerem. Innym plusem są wakacje dłuższe od reszty. Tylko by je mieć, musimy ciężko pracować na to, aby były udane i nikt nam nie zarzucił, że nie zrobiliśmy nic aby klasę maturalną przetrwać i maturę zdać. Oczywiście to tylko kilka problemów, z którymi musi się zmierzyć maturzysta. A przecież każdy kiedyś nim będzie! To od nas zależy jak przebrniemy przez najtrudniejszy rok naszego życia. **|EUREKA|**

Recepta na sukces

Marcin Dziubak, 2 TI

Każdy chciałby odnieść sukces. Potrzebujemy go, by być naprawdę szczęśliwym. Różnimy się od siebie i mamy odmienne potrzeby. Jest jednak coś czego pragniemy wszyscy.

W Internecie możesz znaleźć tysiące poradników mających rzekomo pokazać ci jak masz osiągnąć sukces. W większości z nich naczelną zasadą jest pozytywne myślenie. Samo to jak postrzegasz świat. To jednak nie wszystko. Sęk w tym, że nie potrafimy czasami czytać ze zrozumieniem i często boimy się zaryzykować, by zrobić coś więcej.

Wiele osób mówi, że aby odnieść sukces trzeba mieć wysoko postawionych rodziców, układy, znajomości lub... niebywałego farta. Niestety, taka jest nasza rzeczywistość, wciąż żyjemy stereotypami, a tak naprawdę sukces zależy tylko od nas – nie zawsze mamy go na wyciągnięcie ręki. Nie oczekujmy zmian natychmiast. Sukces naprawdę nie musi być ci obcy.

Jak leń śmierdzący

Z pewnością niejednokrotnie wracając do domu rzuciłeś plecak w kąt siadając przed komputerem lub telewizorem. Zgadzam się, dzień w szkole może być wyczerpujący, ale czy zastanawiałeś się kiedyś dlaczego masz mniej niż inni? Twoje lenistwo może być największą przeszkodą w spełnianiu twoich największych marzeń. Żaden przeczytany przez ciebie poradnik nie ma możliwości sprawienia byś przestał trwonić swój czas i ruszył tyłek sprzed kompa. Żaden mentor nie wypracuje w tobie dyscypliny jeśli ty nie będziesz tego chciał. Wystarczy odrobina samozaparcia i chęci osiągnięcia zamierzonych celów! Pomiędzy kursami motywacyjnymi i poradnikami a rzeczywistością jest ogromna różnica.

Jeśli naprawdę pragniesz szczęścia, obowiązki szkolne nie są na tej płaszczyźnie żadnym wytłumaczeniem. Nie od dziś wiemy, że system edukacji w Polsce nie jest doskonały. Najważniejsze byś zrozumiał, że nie jesteś małym dzieckiem, które ktoś będzie prowadził za rękę. Abyś odczuł pozytywne skutki drogi jaką obrałeś musisz przede wszystkim przestać narzekać i sam zadbać o własną wiedzę. Dużo czytaj – to przecież nie boli, a wpływa korzystnie na twój rozum, kreatywność, wzbogaca twój zasób słów, zmienia pogląd na świat... Można by tak wymieniać w nieskończoność. Słuchaj co mówią inni, staraj się zrozumieć co mają do przekazania. Nawet jeśli są to tylko same androny zawsze możesz dowiedzieć się czegoś nowego.

Nie bój się chwycić więcej!

Często boimy się próbować. Lękamy się przed sięgnięciem po coś więcej niż posiadamy. Obawiamy się postawić wszystko na jedną kartę. Owszem, może się okazać, że decyzja, którą podjąłeś jest niewłaściwa i wszystko będziesz musiał zaczynać od nowa. I tu znowu przejawia się twoje lenistwo, bo ci się nie chce...

Nie postępuj wbrew swojej woli, nie daj się zmanipulować. Powinno zacząć cię obchodzić zdanie życzliwych osób, które chcą ci pomóc. Z nimi może być dużo łatwiej. Nie interesuj się tym, jak potem będą postrzegać cię inni. To twoje życie i powinieneś postępować tak, by spełniać się w tym co robisz, robiąc to z pasją, czerpiąc z tego radość. Nikt za ciebie tego wszystkiego nie dokona. To ty masz osiągnąć sukces w życiu, a nie ci, którzy

będą potem cię oceniać. Codziennie rozliczaj się ze swoich wyborów i podjętych decyzji. Naucz się oceniać sam siebie.

Nie wystarczy przecież byś powiedział, że jesteś bogaty. Jeśli naprawdę pragniesz bogactwa zrób coś, by je zdobyć. Myślisz, że przewijanie tablicy na facebooku przez kilka godzin dziennie zapewni ci szczęście? Nie. To TY sam musisz ruszyć swój rozleniwiony tyłek i SAM zrobić coś, by mieć to czego naprawdę chcesz. Bądź konsekwentny, a receptę na swój sukces napisz własnoręcznie. |**EUREKA**|

Szkolne typy osobowości

Monika Szopa, 3aLO

Uczęszczanie do tej szkoły powoli staje się dla mnie przeszłością, którą już zaczynam mile wspominać. Szczególnie w pamięci pozostaną ludzie, którzy bardzo mnie intrygują z powodu swojej różnorodności. Czy Wy również zastanawialiście się nad różnorodnością osobowości w naszej szkole?

To właśnie na nich można było zawiesić oko podczas długiej piętnastominutowej przerwy, zajadając beztrosko kanapkę przygotowaną rano. Takich ciekawych grupek ludzi nie trzeba długo szukać, wystarczy siąść na tzw. „przeglądzie", gdzie znajdziemy każdą osobowość przyciągającą wzrok. W tym miejscu pojawiają się tzw. „pierwszaki", które mimo kilku miesięcy uczęszczania do tej wyjątkowej szkoły nadal potrafią zgubić się w długich korytarzach. Co ich charakteryzuje? Z pewnością zagubiony wzrok, a z drugiej strony ta pewność siebie wyniesiona z gimnazjum, gdzie czuli wyższość nad innymi „gimbusami".

Tak naprawdę ich strach objawia się podczas lekcji, gdzie groźny belfer zadaje trudne pytania i co lekcję maltretuje sprawdzając pracę domową. Znajomy widok? Hmm... kwestia przyzwyczajenia drodzy pierwszoklasiści! Zajmijmy się teraz szkolną elitą intelektualną. Są to mało znane nam twarzyczki, które często ukrywają się za książką, aby każdą minutę wykorzystać na powtórzenie materiału do sprawdzianu. Gdy nauczyciel rozdaje kartki oni nadal siedzą w książkach, by napawać oczy ostatnimi słowami, które mogą ich przybliżyć do upragnionej piątki. Każdy dzień w szkole to dla nich czas stresujący, ponieważ obawiają się otrzymania „pały" i tego, że kolega z ławki obok poprosi o spisanie pracy domowej, nad którą kujoni przesiadywali godzinami uzupełniając luki intelektualne. Jaki obraz rysuje się kiedy rzucimy hasło kujon? Z pewnością duże okulary na nosie, niechlujny ubiór i poważna mina na twarzy, która potrafi znużyć wszystkich obserwujących. Jednak pamiętajcie, że to tylko stereotyp. Mamy tu

również ukrytych intelektualistów, którzy tylko czekają, aby zaskoczyć nauczyciela swoimi błyskotliwymi odpowiedziami na lekcji i pokazać się z jak najlepszej strony.

Ich przeciwieństwo to oczywiście osoby uważające szkołę za przymus i przekleństwo. Niewątpliwie znasz ich mnóstwo! To właśnie oni bawią całą klasę robiąc psikusy koleżankom i zagubionemu belfrowi, który traci siły i czas na robienie uwag nieokiełznanym leniom. Nauczyciele prowadzący dwie początkowe lekcje to szczęściarze mający spokój przez 45 minut, gdzie klasowi luzacy jeszcze śpią zbierając siły na kolejne rozboje. Przejdźmy teraz do charakterystycznych subkultur, których przedstawicieli od razu rozpoznacie po wyglądzie. Tak, tak to właśnie metalowcy słuchający na każdej przerwie ciężkiej muzyki, która niejednego z nas przeraża i zniechęca. Kiedy przechadzają się w dużych buciorach i spodniach pełnych ćwieków ludzie na korytarzu wodzą za nimi wzrokiem następnie rozmawiają między sobą, co nie trudno zauważyć.

Fryzura metalowca to dredy, różne barwy na włosach często budzące uśmiech na twarzy, bądź długi irokez ułożony w sposób idealny. Ostatnia grupka, która rzuca się w oczy to popularne szkolne piękności. Zastanawiacie się może co robią podczas przerwy? Zdradzę Wam tajemnicę, iż połowę przerwy spędzają w łazience na poprawianiu swojego wyglądu z prostownicą w ręku.
Resztę czasu przeznaczają na prezentowanie się na korytarzu w nowych ciuszkach, których niejedna osoba może pozazdrościć.

Te dziewczyny podążają za najnowszymi trendami mody, a czując wzrok wszystkich obserwatorów stają się zadowolone i dumne przez cały dzień. Każdy z nas to pewna indywidualność posiadająca swoje wartości dlatego tę różnorodność w szkole zauważam na każdym kroku. Dla mnie jest to coś fajnego i zarazem intrygującego bo przecież gdyby każdy był taki sam zapanowałaby powszechna nuda! Jednak dzięki wariactwu i wyobraźni młodych osób świat jest kolorowy, zaś szkolne przerwy między lekcjami stają się wyjątkowe i ciekawe. A do której grupy Ty należysz Czytelniku?
|EUREKA|

Typy osobowości w społeczności klasowej

Anna Paszkowska, 2aLO

Dzwonek oznacza koniec przerwy i początek obfitej w nadmiar informacji czterdziestominutowej lekcji. Teoretycznie powinna trwać 45 minut, ale w praktyce nauczyciel potrzebuje pięciu minut aby zapanować nad klasą i usiąść na swoim krzesełku. Zaczyna siać panikę w klasie otwierając librusa na stronie z ocenami, żeby klasa zamilkła i zaczęła udawać, że jest zajęta wyciąganiem pomocy naukowych, które rzekomo zachęcają do nauki swoim wyglądem i oprawą graficzną. Kiedy lekcja już się zacznie można wyróżnić kilka typów osobowości, których oryginalność jest tak nietypowa, że możesz odnaleźć ich także u siebie w klasie.

W ramach poprawności systemu edukacji najpierw zaprezentuję typ przykładnego ucznia, znanego także jako kujona. Taka persona charakteryzuje się tym, iż podczas lekcji cały czas notuje słowa nauczyciela, które są muzyką dla jego uszu. Zafascynowany tym zjawiskiem nie widzi, co dzieje się dookoła. Jest zawsze przygotowany i zna odpowiedź na każde pytanie, odpowiada tylko wtedy, kiedy nikt nie zna odpowiedzi (co zdarza się bardzo często).

Coś więcej? jest to chluba szkoły, z której mamy brać przykład. Dzięki niej będziemy niepokonani dzierżąc klucz z nauką. Jak wiemy z biologii, na Ziemi jest różnorodność gatunkowa, w naszej klasie jest podobnie, występują w niej różne gatunki osobowości. Ciało klasowe, podczas rozwijającej się cywilizacji wykreowało osobnika, którego trudno zaakceptować. Jest nim oczywiście lizus. Można łatwo go zauważyć w tak małej grupie. Jest wierny zasadom nauczyciela, posiada pewne przywileje. Bez ograniczeń może spożywać posiłki na lekcji i podczas sprawdzianów ma gwarancję, że profesor na niego nie spojrzy.

Ciekawe czy ich pomniki będą trwalsze niż ze spiżu? Historia na pewno to oceni. Życie to ciągła walka, dlatego podczas lekcji nie brakuje sekundantów, którzy jak na ringu nigdy się nie mylą. Taka persona zawsze nosi zegarek, który opanowała do perfekcji. Ma odpowiedzialne stanowisko,

gdyż informuje klasę jak długo jeszcze będzie trwać lekcja. Jest to urodzony matematyk, który kalkuluje co pięć minut kiedy będzie mógł powiedzieć „ to już jest koniec, nie ma już nic. Jesteśmy wolni, możemy iść". Dzięki takim ludziom świat staje się bardziej precyzyjny, a człowiek przypomina sobie, że czas ucieka – wieczność czeka.

Znany jest także przypadek melancholika, który jak obłoki na niebie ciągle podróżuje w swojej wyobraźni. Pisze dalszy ciąg swojego życia, w myśl powiedzenia: każda potwora znajdzie swego amatora. Nie można się z nim dogadać, gdyż wydobywa z siebie tylko „ochy" i „achy". Melancholia, sentymentalizm i wiecznie żywa wyobraźnia to cechy osób będących w klasie tylko fizycznie.

W zbiorowości klasowej można odnaleźć także grupkę komentatorów. Należą do niej krytycy oraz rasowi plotkarze (przed którymi nic się nie ukryje). Każdą informacje muszą przedyskutować i nadać jej trochę pikanterii. Nie miewają problemów z przekazem gorącej wiadomości, zawsze znają wszystkie nowinki. Ich zachowanie nie uchodzi uwadze nauczyciela, który starając się uspokoić grupę wymierza słodką zemstę.

To tylko niektóre typy osobowości w klasie, które zaobserwowałam, możecie wyłonić kolejne okazy w swojej grupie. Od nas zależy jak pokierujemy naszą "karierą". Jeśli będziemy ambitni zostaniemy na długie lata zapamiętani w społeczności szkolnej lub jako przykład wspominani z nutką nostalgii przez nauczycieli.

Dzwonek zadzwonił, koniec lekcji. Po uczniach pozostał mały bałagan i w powietrzu unoszą się pytania pozostawione bez odpowiedzi. **|EUREKA|**

Moje zainteresowaia

Iza Szostak, II b Lo

Pasje w życiu człowieka odgrywają ważną rolę, to one sprawiają, że dzień staje się lepszy, poprawiają humor. Jeżeli chodzi o mnie mam wiele zainteresowań, które mnie fascynują i którym poświęcam cały mój wolny czas. Moją największą pasją jest rysowanie. Jednak nie zaniedbuję moich pozostałych zainteresowań, jakimi są muzyka i jazda na rowerze.

Zainteresowaniem, któremu poświęcam sporo czasu jest muzyka. To ona sprawia, że życie staje się barwniejsze. Każdy z nas lubi jej posłuchać po ciężkim, stresującym dniu pełnym obowiązków. Moim zdaniem bez muzyki nie można żyć. W moim życiu pełni ona bardzo ważną rolę. Oprócz codziennego jej słuchania gram na gitarze. Często zdarza mi się oglądać programy muzyczne, w których moją uwagę przykuwają wokaliści wykonujący muzykę reagge. Dzieje się tak, ponieważ to gatunek, który jest najbliższy mojemu sercu. Często razem z przyjaciółmi jeżdżę też na koncerty mojego ulubionego artysty Kami-

la Bednarka – wokalisty zespołu „Star Guard Muffin". Ta muzyka sprawia mi wiele radości, przy niej się relaksuję, czerpię dużo energii.

Dużo czasu poświęcam również jeździe na rowerze. Jest to świetny pomysł na nudę. Po każdej przejażdżce czuję się pełna energii, bo sport to zdrowie. Jeżdżąc rowerem poprawiam sobie humor, a przede wszystkim kondycję z czego się bardzo cieszę. Myślę, że jest to lepsze niż siedzenie w domu przed telewizorem. Miałam przyjemność odwiedzić różne piękne miejsca. Często przyjeżdża do mnie wujek, który również uwielbia jazdę na rowerze. Zabieramy ze sobą moją siostrę i przyjaciółkę, siadamy na rowery i jeździmy w miejsca, w których jeszcze nigdy nie byliśmy. Jest to świetny pomysł na spędzanie czasu z bliskimi.

Mimo wielu zainteresowań, które posiadam, rysowanie jest największą i jedyną pasją w moim życiu. Towarzyszy mi ono od najmłodszych lat. Uwielbiam rysować, sprawia mi to wiele radości. Dzięki temu mogę się odstresować i zapomnieć o różnych problemach. Pozwala mi również odpocząć od szkoły i nauki. Chciałabym wiązać z tym moją przyszłość. Pragnę też nauczyć się ładniej rysować, po to aby moje prace kiedyś były opublikowane. To jest jedno z moich największych marzeń. Chciałabym zajmować się w życiu tym, co sprawia mi wiele radości. Dlatego wybrałam kierunek artystyczny w szkole, do której chodzę. Aby pogłębiać swoją wiedzę i umiejętności, czytam blogi znanych artystów plastyków. Jeżdżę również na wystawy dzieł malarskich, przyglądam się im uważnie oraz czerpię z nich inspiracje. Mam ciocię, która maluje od najmłodszych lat. Jej obrazy przykuwają moją uwagę.

Ciocia posiada swoją własną pracownię, gdzie powstają jej niepowtarzalne prace. Często tam się spotykamy i uczę się od niej malowania na płótnie, ponieważ do tej pory zajmowałam się tylko rysowaniem i szkicowaniem. Malujemy krajobrazy i portrety znanych artystów. Czuję, że jest to czynność, której chce poświęcić swoją przyszłość. Przede mną jeszcze wiele nauki, ale wierzę, że dam radę.

Uważam, że warto mieć pasje i zainteresowania. Dodatkowe popołudniowe zajęcia są nam bardzo potrzebne. Możemy się uczyć! Rozwijać swoje zdolności. |**EUREKA**|

Angielski inaczej

Kamila Przybysz, II TI

Godzina 7.00

Chłód. Przenikający, przeszywający chłód. Niebo skryte za woalem szarych chmur. Na całe szczęście, do tego czasu wszystkim nam udało się wspiąć po stromych schodkach prowadzących do wnętrza nowiutkiego autokaru. Potężna maszyna zawarczała gniewnie i basowo, po czym ruszyła opuszczając szkolny parking. Grupa uczniów z technikum i liceum, w sumie 46 osób, pod opieką p. Beaty Skwarczyńskiej i p. Marty Gołędowskiej rozpoczęła swoją podróż do stolicy. Dokładniej do siedziby Studio Buffo.

Godzina 8.30

Pomrukując i powarkując biało-niebieska bestia zatrzymała się, wypuszczając nas na zewnątrz. Po krótkim marszu znaleźliśmy się w miejscu docelowym w Teatrze Studio Buffo. Tutaj pozbyliśmy się zbędnego ekwipunku (kurtek, płaszczy etc.) i przystąpiliśmy do uporządkowanego przejścia na salę, w której miał odbyć się spektakl pod tytułem „The Wave". Zajęliśmy wyznaczone miejsca i czekaliśmy na rozpoczęcie teatralnej uczty.

Godzina 9.00

Część pierwsza spektaklu „The Wave", autorstwa Amerykanina Mortona Rhue rozpoczęła się punktualnie i trwała równo godzinę. Zaprezentowano doskonałą grę aktorską, ukazując eksperyment w nauczaniu, który miał miejsce w Ellwood P. Cubberley High School, w Kalifornii. Niestety intrygujące poczynania nauczyciela historii zostają przerwane, aby pozwolić nam (i zapewne aktorom) na złapanie oddechu.

Godzina 10.20

Aktorzy powracają na scenę, od razu wciągając nas w dalszą opowieść o zmianach zaprowadzonych w kalifornijskiej szkole. Pierwsze minuty to prezentacja wizualna eksperymentu. Widzimy, jak zmieniły się pod obowiązującym rygorem postacie, ich stroje, zachowanie. Całości dopełnia makabryczny czyn jednego z uczniów, który zastrzelił kolegów

z klasy. Dopiero tragedia uświadomiła nauczycielom, że przeprowadzany eksperyment powinien zostać jak najszybciej zakończony, bez możliwości jego powtórzenia.

Książka na podstawie, której powstał spektakl przedstawia prawdziwe wydarzenie, które miały miejsce w 1969 roku w Palo.

Godzina 11.30

Bestia ponownie wydobyła z siebie basowy pomruk, gdy wyruszyliśmy spod siedziby Studia Buffo i ruszyliśmy zaopatrzyć się w racje żywnościowe. Po godzinie byliśmy gotowi stawić czoło wyzwaniom drogi i bez zbędnego ociągania pozwoliliśmy biało-niebieskiej, autokarowej bestii, z radosnym rykiem silnika, mknąć w stronę Garwolina.

Godzina 14.00

Po godzinnej podróży dotarliśmy na miejsce. Wyprawa zakończyła się niekwestionowanym sukcesem, jako że udało nam się nie tylko obejrzeć ciekawy, wciągający oraz świetnie wykonany spektakl, to również mieliśmy okazję poćwiczyć nasze zdolności językowe, gdyż całość, rzecz jasna, została przedstawiona nam po angielsku. **|EUREKA|**

Chcesz pomagać innym? – Ekonomik Ci to ułatwi!

Anna Chabrowska, 2aLO

– Idziemy oddać krew? – zapytała mnie koleżanka.
– Hmm... Czemu nie! – odpowiedziałam z myślą, że to dobry pomysł aby zerwać się z lekcji. Po głębszej refleksji jednak doszłam do wniosku, że wcale nie chodzi mi o to aby nie uczestniczyć w zajęciach.

Tu chodzi przecież o czyjeś zdrowie a nawet życie. W roku szkolnym 2014/2015 trzy razy została zorganizowana akcja honorowego krwiodawstwa w naszej szkole. Uczniowie mogli oddać krew w nowoczesnym autokarze (ambulansie) z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa, zaparkowanego tuż obok szkoły.
W akcji krwiodawstwa wzięłam udział, będąc w trzeciej klasie liceum. Widząc, jak wiele osób chce oddać krew, postanowiłam, że i ja do nich dołączę. Towarzyszył mi lęk a zarazem chęć niesienia pomocy innym. Po wypełnieniu formularza, wraz z rówieśnikami udaliśmy się do ambulansu.
Wszystko przebiegło szybko i sprawnie, pod opieką lekarza i pielęgniarek. Mimo lekkiego bólu, towarzyszącego przy ukłuciu i widoku krwi, nie żałowałam, że pomagam innym. Przez cały czas myślałam o tym, że moja krew uratuje komuś życie.
Krwiodawstwo to niezwykły i szlachetny czyn, dający ogrom satysfakcji, jakiej sama doświadczyłam. Warto również wspomnieć, że każdy krwiodawca otrzymuje pokaźną porcję czekolady (zachęta dla łakomczuchów). Gdyby nie to, że akcja została zorganizowana w szkole, zapewne nie oddałabym krwi. **|EUREKA|**

Ciekawostka!

18 lutego 2015r. w naszej szkole, został pobity rekord krwiodawców. Udział w akcji zadeklarowało 101 uczniów, z czego krew oddały aż 84 osoby! To o dziesięć więcej niż wynosił dotychczasowy rekord.

Warto brać przykład z Ekonomika!

Jak udoskonalić swój warsztat?

Dominika Kalinowska, 2aLO

Współczesne media są wszechobecne w naszym życiu, nie ograniczają się tylko do przekazywania informacji. Można śmiało powiedzieć, że wręcz kreują naszą rzeczywistość, manipulując informacją, próbują wpływać na nasze wybory. Myślicie, że to żart! Niestety nie! Jak więc działają media, jak budują przekaz informacyjny, żeby był jasny i do nas trafiał? Na te i inne pytania próbowaliśmy znaleźć odpowiedzi na dziennikarskich warsztatach radiowych, które odbyły się w Wyższej Szkole Informatyki, Zarządzania i Administracji w Warszawie. Tajniki zawodu przybliżył nam dziennikarz Michał Pierzchała, który jest wydawcą serwisów informacyjnych dla Radia Złote Przeboje, Radia ROXY i Radia TOK FM.

Zajęcia rozpoczęły się od krótkiego rysu historycznego. Czy wiecie, że pierwsze radio zaczęło nadawać w Stanach Zjednoczonych w 1918 roku! zaś w Polsce pierwszy program radiowy został wyemitowany 1 lutego 1925 roku ze stacji na-

dawczej Polskiego Towarzystwa Radiotechnicznego, na fali 385 metrów w Warszawie. Był to próbny program i zarazem eksperyment techniczny. W okresie międzywojennym odbywała się intensywna radiofonizacja kraju, rozpoczęła się produkcja polskich odbiorników radiowych. Detefon, bo tak nazywał się pierwszy odbiornik radiowy, podbił serca naszych pradziadków. Ponadto dowiedzieliśmy się jak działa radio, jakie obecnie są jego rodzaje i że w radiu ważniejszy od wyglądu jest głos! Ważna jest dykcja, osoby z wadą wymowy, muszą skorzystać z pomocy logopedy, jeśli oczywiście chcą pracować w radiu. Ćwiczenia mięśni twarzy, języka, warg, wykonywaliśmy z ogromnym zaangażowaniem, bawiąc się przy tym doskonale! Ćwiczenie „Wietrzenie głosek" nie stanowi już dla nas najmniejszego problemu! Następnie z różnych informacji pochodzących z depesz Polskiej Agencji Prasowej musieliśmy wybrać te najważniejsze i stworzyć serwis informacyjny.

Okazało się to trudniejsze niż nam się wydawało! Oczywiście, przez chwilę mogliśmy się poczuć jak pracuje się w radiu. Mogliśmy wypróbować swoje umiejętności przy nagrywaniu krótkiego tekstu informacyjnego, wybieraliśmy muzykę i ją miksowaliśmy. Było to niezwykle inspirujące i niecodzienne doświadczenie.

Na koniec zajęć, pan Michał odpowiadał na nasze pytania. Zachęcał nas do działania i pracy. Szczególnie jedno zdanie utkwiło mi w pamięci „Jeżeli macie chęci, macie wszystko. Chcieć to móc. Jeżeli pokażecie, że wam zależy i chcecie to robić, to nie ma innej drogi jak tylko uwierzyć i trzymać się tego". Te zajęcia nie tylko pokazały nam radio z innej perspektywy, lecz także uzmysłowiły nam jaką musimy wybrać ścieżkę edukacji, żeby móc realizować się w zawodzie dziennikarza. Nakierowały nas na nasz cel, uzmysłowiły wiele dróg i opcji. Dzięki nim poznaliśmy więcej i nauczyliśmy się więcej.

Cała grupa wraz z inicjatorką wyjazdu p. Agnieszką Karwowską wyszła z sali pełna optymizmu i bogatsza o nowe doświadczenia. Było to niezapomniane przeżycie, które zapamiętamy na długo. **|EUREKA|**

Warto czytać

Jan Mróz II TI

Wampir z M-3

Jest to zabawna, ironiczna i sarkastycznie pokazująca realia Polski Ludowej opowieść o dziewczynie. Ta dziewczyna popełniła samobójstwo by zrobić swojemu chłopakowi na złość. Niespodziewanie po ośmiu miesiącach budzi się w trumnie. Nie wie skąd się tam wzięła, ale wszystko pamięta sprzed śmierci. Książka jest pełna zwrotów akcji i gagów. Autor jak zwykle zaskakuje, rozśmiesza do łez i poraża ironią sytuacji. Książka jest napisana genialnie ze świetnym wyczuciem humoru.

Pilipiuk Andrzej, *Wampir z M-3*, Lublin 2011: Fabryka Słów.

Amerykańscy bogowie

Ta książka jest historią człowieka, który po wyjściu z więzienia i stracie żony, zostaje zatrudniony przez tajemniczego Pana Wensday. Ma być jego ochroniarzem i posłańcem. Książka trzymająca w napięciu i otoczona aurą tajemnicy, niespodzianką jutra. Jest niewiele książek pozwalających spojrzeć na współczesny świat z innej, nowej perspektywy. Pomysły autora i trochę humoru tylko dodają smaku tej przejmującej i mrocznej historii o niespodziewanym zakończeniu.

Gaiman Neil, *Amerykańscy bogowie*, przeł. Paulina Arbiter, Warszawa 2002: MAG.

“Czytanie jest tym dla umysłu, czym aerobik dla ciała”
– Tony Buzan.

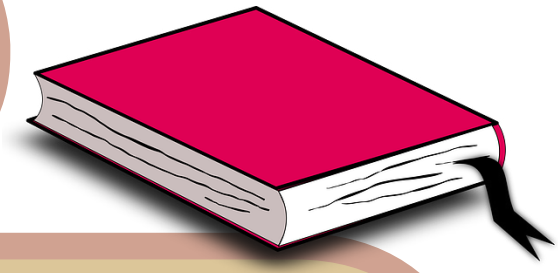

Lubisz czytać, a może ostanio przeczytałeś coś ciekawego, co chciałbyś polecić innym? Napisz do nas – chętnie opublikujemy Twoją recenzję.

Nasz adres mailowy:
eureka.ekonomik@gmail.com

„Niewinny”

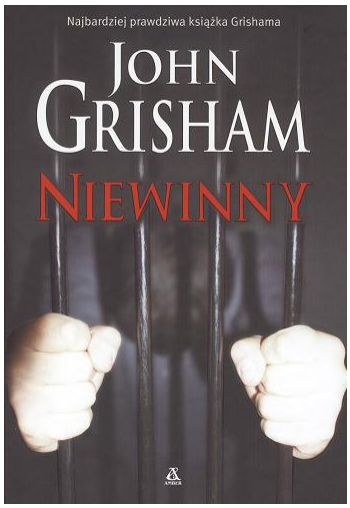

Grisham John, *Niewinny*, tł. Jan Kraśko, Warszawa 2006: Wydawnictwo Amber.

Rafał Jedynak, 2aLO

Czy wierzysz w niewinność człowieka dopóki nie przedstawi mu się rzetelnych dowodów obciążających go? Czy uważasz, że kara śmierci powinna być wprowadzona? Czy sądzisz, że wymiar sprawiedliwości zawsze bierze pod uwagę dobro społeczeństwa? Jeśli odpowiedziałeś na te pytania twierdząco to ta książka sprawi, że zastanowisz się nad nimi jeszcze raz.

Książka John’a Grisham’a „Niewinny” opowiada historię młodego chłopaka mieszkającego w małej miejscowości o nazwie Ada w stanie Oklahoma. Nasz główny bohater to Ron Williamson – nadzieja baseball’u. Jego kariera zapowiadała się bardzo dobrze. W lidze akademickiej święcił sukcesy i angaż do ligi zawodowej był dla niego na wyciągnięcie ręki. Marzenia popsuła kontuzja ręki, która miała być dopiero początkiem jego problemów. Oskarżenie o zabójstwo młodej Debbie Carter spada na niego i jego kolegę Dennisa Fritza nieoczekiwanie. Zaczynają walkę o własne życia.

Pierwsze co nasuwa się po przeczytaniu kilku stron „Niewinnego” jest to, że autor nie buduje swojej książki jako klasycznej opowieści. Mamy wrażenie, że razem z nim przechodzimy przez kolejne strony akt sądowych. Nawet gdy czytamy o początkach życia młodego Rona nie jesteśmy w stanie choć na chwilę rozluźnić się i spojrzeć na niego jak na bohatera zwykłej książki. To napięcie trzyma nas do ostatniej strony. Dla ludzi, którzy pragną prawdziwego i rzetelnego opowiadania, sposób pisania Grisham’a musi przypaść im do gustu.

Kolejną mocną stroną książki jest merytoryczne przygotowanie autora do stworzenia tej pozycji. Przytaczanie innych postępowań sądowych jako przykładów, wiedza o sprawie i faktach z życia Williamson’a. To wszystko sprawia, że przesiąkamy historią młodego Rona. Nie czujemy, że coś zostało pominięte lub jakieś elementy były przed nami ukryte. Stajemy się pełnoprawnymi członkami postępowania oraz historii, tak jakbyśmy sami przedzierali się przez sterty akt i dowodów.

Z drugiej strony styl i drobiazgowość, ciągłe analizy odnotowywanie każdego faktu, potrafią odbiorcę zmęczyć. Czytelnik dostaje gotowe informacje. Autor zostawił nam niewielkie pole manewru w interpretacji kolejnych zdarzeń. To co dla niektórych może wydać się genialnym posunięciem ze strony Grisham’a, innych może zniechęcić. Warto również zaznaczyć jaki klimat ma „Niewinny”. To nie jest luźna historia, do której możemy wracać dla rozrywki kładąc się spać. To pozycja, która niesie ze sobą określony ciężar. Mając świadomość, że przedzieramy się przez akta sądowe prawdziwego postępowania, jesteśmy zaciekawieni, a zarazem przerażeni jak mogło się to wydarzyć naprawdę. Historia dzięki temu wciąga i trzyma nas przy sobie do samego końca.

John Grisham pisząc „Niewinnego” stworzył swoją najbardziej prawdziwą książkę. Jest ona ciekawa ze względu na swój styl i co najważniejsze, historię w niej ukazaną. Trzeba przyznać, że nie spodoba się ona każdemu. Mam świadomość, że moja recenzja może zachęcić do przeczytania, jak i od tego skutecznie powstrzymać. Niemniej jednak jestem pewny, że każdy wielbiciel thrillerów prawniczych powinien uznać tę pozycję za obowiązkową i zapoznać się z historią Ron’a Williamson’a. **|EUREKA|**

Projekt „butterfly”

Twórca metody Mind Mapping (Mapy Myśli), Tony Buzan aktualnie promuje swój nowy Projekt BUTTERFLY – międzynarodowy ruch społeczny “Ucz się, jak się uczyć”. Nasi uczniowie przygotowali dla profesora własnoręcznie wykonane motyle do jego nowej książki.
„Dziękuję za zaangażowanie w projekcie uczniom i nauczycielom, a w szczególności nauczycielom języka angielskiego: p. Marcie Isio, p. Nataszy Mikulskiej, p. Annie Mucha, p. Małgorzacie Serej, oraz p. Marcie Ozóg i p. Kindze Zawadce za piękne motyle - p. Agnieszka Karwowska.”

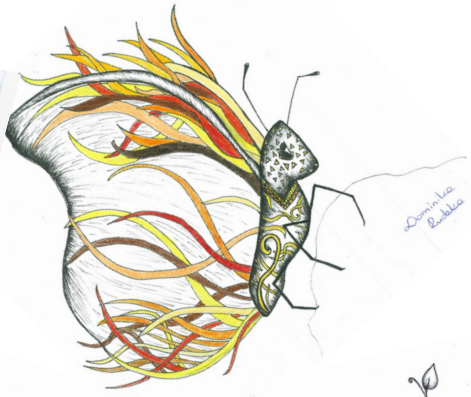

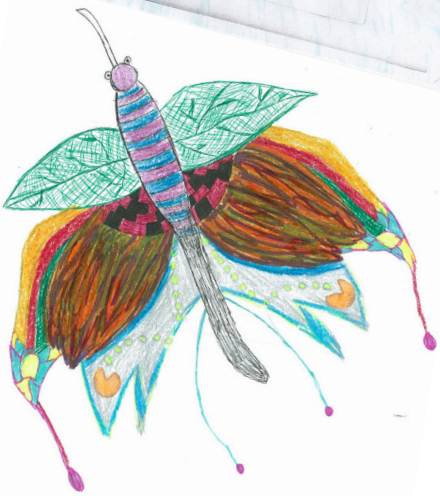

Michalina Baran

Natalia Pacek